

Francuska powtórka z historii?

10 lipca 2023

Udo Ulfkotte, niemiecki dziennikarz niewątpliwie mający związki ze służbami specjalnymi, tak Republiki Federalnej Niemiec jak i Wielkiej Brytanii, w swojej książce pt. „Pod osłoną mroku” opisał mechanizm, w jaki izraelski wywiad zagraniczny – Mossad – w roku 2005 wywołał lub też podsycił rozruchy, które wybuchły we Francji po śmierci 2 muzułmanów, którzy zginęli porażeni prądem w stacji transformatorowej, gdzie ukryli się uciekając przed policją. Sprawa ta tak zbulwersowała innych imigrantów, że Francja została zdestabilizowana na wiele tygodni.



Ulfkotte był dziennikarzem (zmarł w 2017 roku) o zdecydowanie antyislamskich poglądach. Trudno więc zarzucić mu manipulowanie faktami czy też kłamstwa z korzyścią właśnie dla wyznawców mahometanizmu. Jeżeli więc przyjmiemy, że relacja Niemca, który wprost przyznaje, że informacje na temat udziału izraelskich agentów w podburzaniu do dewastowania francuskich miast w 2005 roku czerpie z kontaktów ze służbami specjalnymi krajów europejskich, jest prawdziwa, należy przyjąć także, że

to właśnie czynnik izraelski odgrywał niezwykle istotną rolę w demolowaniu francuskiego państwa 18 lat temu.

Operacja izraelskich służb w trakcie rozruchów 2005 roku miała mieć dwojakie oblicze. Z jednej strony agenci-prowokatorzy podsycać mieli rozruchy na ulicach francuskich miast. Z drugiej media inspirowane przez izraelski wywiad rozpowszechniać miały lansowaną przez izraelski wywiad zagraniczny narrację.

Jednym z „ekspertów”, którzy wówczas wypowiadali się na temat tych wydarzeń, był francuski intelektualista pochodzenia żydowskiego Alain Finkielkraut, który wprost utożsamiał rozruchy nie z sytuacją ekonomiczną imigrantów lub z „systemowym rasizmem”, jak tego typu zjawiska tłumaczy strona lewicowa, lecz z tym, że wszczynali je muzułmanie z przyczyn religijnych, tożsamościowych czy też rasowych: „We Francji chcielibyśmy zredukować te zamieszki do ich wymiaru społecznego, postrzegając je jako bunt młodych ludzi z przedmieść przeciwko ich sytuacji, dyskryminacji, której doświadczają, bezrobociu. Problem polega na tym, że większość tych młodych ludzi to czarnoskórzy lub Arabowie o muzułmańskiej tożsamości. [...] We Francji są też imigranci, których sytuacja jest trudna – Chińczycy, Wietnamczycy, Portugalczycy – i oni nie biorą udziału w zamieszkach. Dlatego jasne jest, że ta rewolta ma charakter etniczny i religijny”.

Te niepoprawne politycznie, aczkolwiek zapewne zbliżone do prawdy tezy spotkały się z krytyką oraz oskarżeniami o rasizm. Francuski Żyd w konsekwencji przeprosił za swoje uwagi, które wygłosił na łamach izraelskiego „Haaretz”.

Przyjrzyjmy się osobie samego Finkielkrauta.

Wywodzi się on z rodziny Żydów pochodzących z Polski. W młodości był komunistą, konkretnie maoistą, aktywnym członkiem Związku Marksistowsko-Leninowskiej Młodzieży Komunistycznej, uchylającym się od służby wojskowej, do której miał negatywny

stosunek. Jego poglądy jednak uległy drastycznej modyfikacji na początku lat 1970. Oto kiedy Izrael został zaatakowany przez sąsiednie państwa arabskie w odwecie za wojnę sześciodniową roku 1967, wsparł on militarystę oraz Syjonizm. Tym czynem musiał on wykluczyć się ze środowisk lewicowych, które tradycyjnie wspierały świeckie reżimy arabskie przeciwko syjonizmowi, który właśnie od wojny 1967 coraz mocniej był utożsamiany z militarystą oraz tendencjami nacjonalistycznymi. Kolejne lata jego działalności odznaczyły się walką z islamizmem oraz wspieraniem polityk korzystnych dla Izraela. Poparł m.in. chrześcijan w Libanie oraz jeszcze w latach 1980. wzywał do zakazu noszenia islamskich chust w szkołach. Kilkanaście lat później potępił palestyńskie powstanie – II Intifadę.

Neokonserwatyzm Finkelkrauta, a więc lewicowość zmieszana z wrogością do świata islamu i Arabów oraz wspieraniem prawicowego Izraela nie wiązała się jednak z wspieraniem francuskiej prawicy narodowej. Pozostał on wrogiem francuskiego Frontu Narodowego Jean Marie Le Pena. Do tego stopnia zaangażował się w zwalczanie francuskich narodowców, że w 2002 roku protestował przeciwko obecności Le Pena w drugiej turze wyborów, która był efektem demokratycznego wyboru francuskiego narodu. W wyborach prezydenckich 2017 roku w pierwszej turze poparł socjalistę Vallsa, w drugiej oczywiście wsparł Emmanuela Macrona przeciwko Marine Le Pen.

Finkelkrauta można więc zdefiniować jako typowego neokona. Jak na Żyda przystało, był skrajnym lewicowcem-maoistą i prawdopodobnie pozostałby nim, gdyby Izrael nie znalazł się na skraju upadku, a lewica w tamtym czasie nie wspierała wrogiego syjonizmowi obozu politycznego. Ten zbieg wydarzeń sprawił, że podobnie jak wielu innych żydowskich lewicowców, w tym skrajnych lewicowców, przeobraził się w powierzchownego konserwatystę, któremu żydowska tożsamość etniczna podyktowała nowy paradygmat ideologiczny.

Jeżeli więc prześledzimy karierę Finkelkrauta dojść możemy do

wniosku, iż klasyfikowanie go po prawej stronie jest mocnym nadużyciem. Jest on kryptolewakiem, któremu lewica zadała cios w jego żydowskość i dlatego musiał stworzyć wraz z innymi Żydami nowy nurt ideowy.

U Finkielkrauta w Paryżu kilku dni temu gościli dziennikarze TVP. Obszerny, ponad półgodzinny wywiad z nim przeprowadzony dotyczył wydarzeń, które miały miejsce we Francji w ciągu ostatnich tygodni, a mianowicie chodzi o masowe protesty i rozruchy, które doprowadziły do poważnej destabilizacji tego kraju.

Finkielkraut w trakcie wywiadu zwraca uwagę na niepokojący go wzrost znaczenia prawicy we Francji oraz na fakt, że za antysemityzm odpowiada obecnie skrajna lewica. Przy okazji nie mogło zabraknąć ataku na Islamską Republikę Iranu za jej konserwatywny charakter, przy jednoczesnym przemilczeniu jeszcze bardziej konserwatywnych państw islamskich takich jak np. Arabia Saudyjska, z którą Izrael utrzymuje dosyć dobre relacje.

Zastanawiam się, dlaczego obóz tzw. Zjednoczonej Prawicy, który kontroluje obecnie telewizję państwową i dobiera sobie ekspertów według własnego klucza ideologicznego, nie zapytał o Francję i wydarzenia, które miały ostatnio miejsce w tym kraju jakiegoś autentycznego francuskiego prawicowca czy też narodowca tylko skrajnie lewicowego Żyda, który z nurtów prawicowych i konserwatywnych wybiera dla siebie jedynie te idee, które są zbieżne z interesem państwa i narodu żydowskiego?

No cóż, jak widać PiS-owi bliżej do neokoństwa, a więc skrajnej formy lewizny okraszanej nutką żydostwa, niż autentycznego konserwatyzmu czy też nacjonalizmu.

Finkielkraut to jednak nie tylko obrońca Izraela i interesu żydowskiego. Dał się on poznać także jako obrońca stosunków seksualnych z osobami poniżej 15 roku życia, co w Republice

Francuskiej podlega penalizacji. Bronił m.in. Romana Polańskiego, swojego „rodaka”, ale usprawiedliwiał także stosunki kazirodcze z osobami poniżej 15 roku życia.



Dlaczego więc TVP przeprowadza wywiad z osobą, która obniża opór społeczny wobec zjawiska pedofilii w czasie kiedy jednocześnie zjawisko to w polskiej przestrzeni publicznej zdecydowanie piętnuje i wyciąga na wierzch kolejne afery pedofilskie czy też około pedofilskie w konkurencyjnych wobec obecnej władzy obozach politycznych?

Możemy oczywiście podejrzewać, że dobór eksperta przez pisowską TVP wynikał z faktu, iż rodzina Finkelkrauta pochodzi z Polski – a więc w ramach leczenia własnych kompleksów sięgnęli oni po eksperta z rodzinnymi związkami z Polską, aby pokazać na siłę, jak wielu sławnych ludzi ma swoje korzenie w naszym kraju. Problem polega na tym, że ten człowiek o Polsce wyrażał niezwykle nieprzychylnie opinie. Zacytujmy fragment wywiadu z Finkelkrautem który ukazał się 6 listopada 2019 roku na łamach francuskiego „Le Temps”: „Antysemityzm pozostaje bardzo silny w Polsce, gdzie nigdy nie zniknął. Polska nadal przedstawia się światu jako naród ofiar i nie chce dzielić się tym statusem z nikim, przymykając oko na niezaprzeczalną rolę, jaką polski antysemityzm mógł odegrać w okropnościach zagłady. Mam bardziej zniuansowane poglądy na

temat Węgier. Gdybym miał odwagę, założyłbym magazyn taki jak „Le Messenger européen”, który wydawaliśmy w latach 1990-1996. Pojechałbym i zbadał sprawę na miejscu. Nie jestem przychylnie nastawiony do Viktora Orbana, ale obawiam się George’a Sorosa, który nienawidzi narodów i opowiada się za globalną transformacją Europy w społeczeństwo wielokulturowe”.



Człowiek, który ma „zniuansowany stosunek do Węgier”, mimo iż na Węgrzech istniał kolaborujący z III Rzeszą Niemiecką rząd o skrajnie antyżydowskich poglądach, a mordy na Żydach dokonane przez Niemców uważa za wynikające z „polskiego antysemityzmu”, jest ekspertem, z którym Telewizja Polska przeprowadza wywiad, określając go na samym początku rozmowy „wybitnym francuskim filozofem, pisarzem i eseistą”. Ale to jeszcze nie wszystko. Finkelkraut kilka lat temu na łamach żydowskiego „Radia J” stwierdził, powtarzając słowa izraelskiego polityka Israela Katza, że „Polacy wyssali antysemityzm z mlekiem matki” i fakt ten nie ulegnie w przyszłości zmianie.

[VIDEO] "Polacy wypijają antysemityzm z mlekiem matki". Francuski pisarz powtarza rasistowską opinię

"Polacy wysali antysemityzm z mlekiem matki" - ta rasistowska i antypolska opinia byłego izraelskiego premiera Ichaka Szamira, było w ostatnim czasie powtarzana przez byłego szefa izraelskiego MSZ Izraela Katza, co stało się powodem kryzysu w stosunkach polsko-izraelskich - Jest czymś zdumiewającym, że nowo mianowany minister spraw zagranicznych Izraela przytacza tak haniebną i rasistowską ocenę. To całkowicie niedopuszczalne - komentowała wtedy ambasador RP w Tel Avivie Marek Magierowski. Teraz opinię tę powtarza we francuskim Radio J Alain Finkelkraut francuski pisarz, filozof i eseista, potomek polskich Żydów.

15.03.2021 15:03



Niemcy: Nożownik z

Amerkański ośrodek

Poważny wypadek t

Zaskoczenie w Pala



43 lata temu w WSK Świ

43 lata temu wybuch

No cóż, jak widać dla pisowskiej TVP Żyd, były komunista i apologeta pedofilii i kazirodztwa wygłaszający krytyczne wobec Polaków sformułowania jest wzorem eksperta od spraw francuskich. Pomimo tego, że nawet we Francji jest on powszechnie krytykowany za ogromną część swojej działalności, m.in. podważa się sam fakt sensu nazywania go filozofem.

Finkelkraut jest bardzo mocno zaangażowany w realizację interesów Izraela, w tym w tworzenie instytucji z ludźmi związanymi z izraelskimi resortami siłowymi.

W 2010 roku na przykład był zaangażowany w tworzenie grupy wpływu JCall, której celem jest poprawa wizerunku Izraela wśród francuskiej lewicy i tym samym zjednywanie sobie środowisk lewicowych na rzecz realizacji interesów syjonistycznych. Jak zauważył założyciel JCall, żołnierz Izraelskich Sił Obronnych David Chemla: „Myślę, że nasza inicjatywa faktycznie pomaga wizerunkowi Izraela w Europie. Jego wizerunek jest obecnie dość negatywny, głównie z powodu wydarzeń w Strefie Gazy, a w Europie powszechnie uważa się, że to Izrael jest prowokacyjną, negatywną stroną konfliktu – tą, która blokuje proces pokojowy. To, co robimy, to pokazanie, że w społeczności żydowskiej toczy się debata – otwarta debata – i że nie jesteśmy monolitem. Identyfikujemy się z Izraelem i jego prawami, ale też krytykujemy. Jest to zdrowe i potrzebne.

Jesteśmy Żydami, syjonistami i zawsze jesteśmy gotowi bronić prawa Izraela do istnienia. Jesteśmy przeciwni delegitymizacji i bojkotu Izraela, ale pokazujemy, że można identyfikować się z Izraelem, a jednocześnie krytykować [niektóre] jego działania”.

Krótko mówiąc, inicjatywa JCall, którą Finkelkraut zorganizował m.in. z innymi lewicowymi Żydami broniącymi interesu państwa położonego w Palestynie, jak Cohn-Bendit czy też Henri-Levy, ma za zadanie rozmyć zbiorową odpowiedzialność Żydów za działania Izraela wobec Palestyńczyków i muzułmanów, poprawić jego wizerunek wśród Europejczyków o poglądach lewicowych oraz lobbować na rzecz Izraela w Parlamencie Europejskim.

Biorąc pod uwagę, że cała „Wielka trójka” JCall: Henri-Levy, Cohn Bendit oraz Finkelkraut są znani z obrony Izraela z pozycji lewicowych i angażują się w politykę wsparcia dla Syjonizmu w sposób niezwykle rzucający się w oczy, można domniemywać, że wszyscy trzej mają ścisłe związki z resortami siłowymi, w tym tajnymi służbami państwa syjonistycznego.

Jeżeli jest to teza prawdziwa (osobiście nie mam co do tego większych wątpliwości) to Finkelkraut mógł być jednym z tych ludzi Mossadu, który po zamieszkach 2005 roku rozpowszechniał w przestrzeni publicznej tezy zbieżne z interesem Izraela, a mianowicie iż za tamte rozruchy odpowiada islamska tożsamość zadymiarzy czy jak twierdzi Ulfkotte trudne warunki życia mniejszości, a nie izraelskie służby, które podburzały demonstrujących.

Ponieważ neokon Finkelkraut po raz kolejny przy okazji kolejnych zamieszek w kraju nad Sekwaną „wypływa na powierzchnię” medialną i robi za eksperta od środowisk islamskich, pomimo iż obraca się wśród elit Paryża i mieszka w ekskluzywnej dzielnicy z dala od imigranckich gett, należy zadać sobie pytanie: czyż historia nie pisze znowu tego samego scenariusza?

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net